

# aruz, pierwsze spotkanie

Był piękny jesienny dzień oczy swe mrużyło słońce  
Poznani online gdzieś na czat w wirtualnej Polsce  
Podjechałem swoim autem na miejski parking w kostce  
Ona przyjechała też busem robiącym kurs po okolicznej wiosce  
Wyszedłem z pojazdu zamknąłem za sobą drzwi  
Obejrzałem się za siebie czytając restauracji szyld  
Tak to chyba tutaj stoję przy progu minutę  
Po chwili mówię cześć to pewnie ty  
I twego powodu przyjechałem tutaj  
Weszliśmy do środka lekko zagrał dzwonek  
Kiedy nacisnąłem klamkę mając palce rozedrgane  
Wybraliśmy stolik przypadł nam do gustu jeden  
Z potężną kanapą i starym drewnianym krzesłem  
Otworzyłem menu wcześniej zabrane z lady  
Podałem wybrałaś wodę nic więcej bez przesady  
Skromność i ogromny uśmiech odczytałem jako atut  
Rozmawiałem żartowałem by nie zagasły chęci dobrego tematu  
Wszystko wyglądało tak jakbym znał cie od lat  
i powinien znać nas cały z wspólnych poczynań świat  
po wypiciu wody wstaliśmy z miękkiej kanapy  
wyszliśmy na zewnątrz odbyć spacer udany  
nie wiedziałem nie wierzyłem że przydarzy się to mi  
ze będę cie przed oczami miał w każdej z przeżytych chwil  
ogrom tematów o życiu przeplatał się przez usta  
mimo wieczornego chłodu  
mogliśmy przy parkowej ławce ustać  
zbliżyła się noc odjechał ostatni autobus  
ucieszyłem się bo mogłem jej pierwszy raz pomóc  
wsiadła do nissana z lekkim niepokojem  
młody chłopak bardzo miły lecz nieznajomy trochę  
odwiozłem pod dom dziękując z uśmiechem  
za spotkanie miły wieczór przeżyty jak w niebie  
każde zdanie wróżyło kolejne spotkanie  
i zdałem sobie sprawę ze będę żył dla niej  
po tym pierwszym razie spotkań było wiele  
w pewnym czasie usłyszałem nie umiem żyć bez ciebie  
dziś jesteśmy razem a każdy dzień przypomina wczesny eden